

## Wprowadzenie: antyfaszyzm jako parawan dla postępującej faszyzacji Rosji

24 lutego 2022 r. to data przełomowa: wojna rosyjsko-ukraińska przestała być konfliktem lokalnym, stała się elementem szerszej konfrontacji Rosji z Zachodem. Rozpoczęcie tej pełnoskalowej inwazji, choć wbudziło w Europie strach, tak naprawdę było tylko kwestią czasu – Rosja otwarcie deklarowała ten ruch od dawna, a swą strategię konfrontacji z Zachodem uzasadniała w oficjalnej narracji: „zgniły Zachód” próbuje rozbić jedność „rosyjskiego świata” i „narodu rosyjskiego”, do którego zalicza się także naród ukraiński, trzeba więc przeciwdziałać.

W świadomości przeciętnego/zindoktrynowanego Rosjanina państwo ukraińskie to marionetka Zachodu, państwo upadłe, bez prawa do istnienia, opanowane przez faszystowski reżim i „sługi szatana”. Tego rodzaju konstrukty są dogodnym narzędziem ideologicznym – kreują obraz Rosji jako ofiary Zachodu, a jednocześnie uzasadniają rosyjską politykę ekspansji, przedstawianą jako „wyzwalanie” czy „odzyskiwanie” „historycznych” terytoriów Rosji. Wykreowana/wyobrażona wizja świata wrogiego Rosji, uproszczona do wojny dwóch skonfrontowanych światów, „zachodniego” i „rosyjskiego”, zarzucanie domniemanemu wrogowi zamiaru skolonizowania Rosji itp. to mechanizmy socjotechniczne wykorzystywane przez Kreml bez względu na ustrój i epokę historyczną. To klucz do zrozumienia współczesnych procesów społeczno-kulturowych i politycznych w Rosji – Rosja od wieków stosuje te same mechanizmy, ich modyfikacje wynikają jedynie ze zmiennych uwarunkowań zewnętrznych, stanowiąc *signum temporis*.

Analiza głównych wątków rosyjskiej narracji oficjalnej i konfrontacja ich z rzeczywistością dają podstawy do tezy, że **samookreślenie się Rosji jako kraju antyfaszystowskiego ma na celu przysyłanie postępującego w Rosji procesu faszyzacji.**

Termin „faszyzacja” uważamy za adekwatny do opisu przypadku rosyjskiego, a rozumiemy go jako proces odsłaniania się kolejnych elementów faszyzmu już zakorzenionych w kulturze, a nie budowanie faszyzmu

od podstaw. O faszystowskiej wyobraźni i pamięci jako współczesnych zjawiskach powstają dziś liczne teksty; są one silnie obecne także w Rosji Putina. Niezależnie od tego, jak nazwiemy rosyjski reżim: autorytarny czy już wręcz dyktatorski (a w literaturze spotykamy mnóstwo jego określeń: faszizm, rasyzm, prefaszizm, schizofaszizm, zmutowany faszizm, faszizm mafijny, oligarchiczny, neototalitaryzm, neosowietyzm, neostalinizm, nasyzm, putinizm itp.), system ten ma charakter eklektyczny i – niewątpliwie – dzieli z niemieckim nazizmem i rodzimym stalinizmem wiele cech wspólnych, takich jak: antyliberalizm i nacjonalizm czy militarystyka w połączeniu z kultem państwa, wódza, przemocy; zdyscyplinowane i posłuszne społeczeństwo; jedność narodu spojonego wysoką kulturą i językiem; wyobrażenie o wysokim poziomie rozwoju cywilizacyjnego; podkreślanie „tysiącletniej historii państwa” i jego misji, nieograniczonej geograficznie. Oba totalitaryzmy posługiwały się nowomową, której pierwszym celem jest wykreowanie wyobrażonej rzeczywistości, oba też traktowały politykę jako niekończącą się walkę. Skutkowało to i skutkuje do dziś antyhumanitaryzmem, radykalizmem, brakiem zahamowań w stosowaniu przemocy, darwinowskim podejściem do własnego narodu oraz wroga, którym nadaje się wymiar metafizyczny. **Współczesna Rosja walczy – w jej przeświadczeniu – ze światowym złem i satanizmem ucieleśnianym przez Zachód.** Walczy w imię wykreowanych wartości wyobrażonego „rosyjskiego świata”, eliminując z niego „faszystów” i „wykolejenców” niepasujących do pożądanego modelu.

Faszycacja jest symptomem głębokiego kryzysu państwa. Ma wymiar kulturowy, co uwypuklają zwłaszcza wypowiedzi prezydenta Władimira Putina na temat „patriotycznego militarystyki”, broniącego historycznie ukształtowanego rosyjskiego państwa i jego odrębnej drogi rozwoju:

Dziś walczymy o sprawiedliwą i wolną drogę przede wszystkim dla siebie, dla Rosji, o to, by dyktat, despotyzm na zawsze odszedł w przeszłość. Jestem przekonany, że kraje i narody rozumieją, że polityka zbudowana na wykluczaniu kogokolwiek, na tłumieniu innych kultur i narodów jest z natury kryminalna, że musimy odwrócić tę haniebną kartę. Rozpad hegemonii Zachodu, który się rozpoczął, jest nieodwracalny. I powtarzam: to nie będzie to samo co wcześniej. Pole walki, na które wezwał nas los i historia, to pole walki o nasz naród, o wielką historyczną Rosję. O wielką historyczną Rosję, o przyszłe pokolenia, o nasze dzieci, wnuki i prawnuki. Musimy chronić je przed zniewoleniem, przed potwornymi eksperymentami, które mają na celu okaleczenie ich umysłów i dusz!

Władimir Putin w cytowanym tu przemówieniu, jak i w innych exposé uzasadniających napaść na Ukrainę, kreśli obraz świata wrogiego „wielkiej historycznej Rosji”, zmagającej się z zachodnim dyktatem i despotyzmem.

Przekonuje, że w Ukrainie nie toczy się żadna wojna, trwa tam jedynie „operacja specjalna” mająca na celu wyeliminowanie „faszystów”. Zgodnie z taką logiką, jeśli nie ma informacji o wojnie, to nie ma wojny. Skutek? Frontowe porażki i ludobójstwo dokonywane na ukraińskich cywilach nie trafiają do świadomości Rosjan: mechanizmy wyparcia obiektywnej rzeczywistości są tak samo silne jak mechanizmy akceptacji alternatywnej rzeczywistości wyobrażonej. **„Wielka historyczna Rosja” to kraj wyobrażony, lekceważący realia. Słowa i obrazy służą tu do generowania emocji legitymizujących działania rządzących krajem; zrozumienie rzeczywistości jest zbędne, należy uwierzyć władzom, które mają monopol na prawdę.** W efekcie konstrukty w rodzaju „wielka historyczna Rosja”, mające służyć umocnieniu władzy, budzą w społeczeństwie najniższe instynkty, skazają je na agresję i szowinizm, a politykę rosyjską przekształcają w niekończący się serial wojenny.

Wojna towarzyszy Rosji od początku rządów Putina. Spektakularnym tego symbolem była „operacja antyterrorystyczna w Czeczenii”, jak określono zbrojną pacyfikację zbuntowanej republiki, tj. drugą wojnę czeczeńską rozpoczętą w 1999 r. Była ona realizowana pod hasłem zaprowadzenia porządku w Rosji i „dyktatury prawa”. „Porządek” jako postulowana wartość został utożsamiony z silnym państwem (czy może raczej – silną władzą) i oddzielony w świadomości społecznej od politycznych, ekonomicznych, społecznych i prawnych mechanizmów, które go tworzą. Państwo prawa i porządek okazały się nie do osiągnięcia w warunkach rosyjskich; do dziś na obszarze FR istnieją dwa państwa: „oficjalne” i „kryminalne” (oligarchiczne, mafijne, korupcyjne). W tym drugim obowiązują niepisane normy prawne, działają odrębne organy „wymiaru sprawiedliwości”, odrębny aparat przymusu. Konsekwencją tego jest utrata przez państwo „oficjalne” monopolu przymusu, który w klasycznym Weberowskim ujęciu jest jedną z podstawowych funkcji państwa. Mnogość sprywatyzowanych podmiotów bezpieczeństwa i obronności mających wspierać inicjatywy władzy paradoksalnie nie umacnia państwa, ale prowadzi do pogłębienia kryminalizacji i wynaturzeń tzw. formacji ochotniczych, przewagi nielegalnych form przemocy nad legalnymi oraz skłonności do nadużywania argumentu siły.

Z perspektywy minionego ćwierćwiecza widać też wyraźnie, że rosyjski aparat przemocy skumulował wszystkie negatywne konsekwencje przemian ustrojowych w FR. Zapewniając mu wysoką pozycję instytucjonalną i możliwość wchodzenia w relacje biznesowe z różnymi partnerami, Putin skoncentrował się przede wszystkim na utrzymaniu uprawnień kontrolnych i represyjnych w rękach swoich i najbliższych współpracowników. Powstrzymując walki wewnętrzne między oligarchami, sprawił, że szukający

sprawiedliwości konkurenci zrezygnowali z usług gangsterów i ustawili się w kolejce do prezydenta i jego zaplecza siłowego, czemu sprzyjały nowe przepisy o możliwości świadczenia przez nie usług tzw. ochrony pozaresortowej. Także redukcji armii towarzyszyła rozbudowa tzw. innych wojsk resortowych (wojsk wewnętrznych przekształconych później w Rosgwardię, Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych i Obrony Terytorialnej, wojsk ochrony pogranicza i in.), a także pozaresortowych: prywatnych spółek wojskowych, ochotniczych formacji kozackich i najemniczych regionalnych „armii gubernatorskich”, firm ochroniarskich, detektywistycznych i konsultingowych itd. Ta generalna tendencja pogłębiła chaos organizacyjny, którego nie zdołano przewyciężyć nawet pod hasłami uszczelnienia organizacji wojskowej państwa w warunkach „oblężonej twierdzy”. Chaos prawny i organizacyjny oraz rozbieżne interesy poszczególnych podmiotów bezpieczeństwa i obronności utrudniają czy wręcz uniemożliwiają współdziałanie różnych formacji także w czasie wojny, co w spektakularny sposób unaoczniał rajd Prigożyna na Moskwę w czerwcu 2023 r. Prigożyn i jego wspólnik Dmitrij Utkin, dowódca grupy Wagnera, podobnie jak rzesza im podobnych niepaństwowych graczy systemowych współtworzących rosyjską maszynę wojenną, używali tego samego faszystowskiego języka:

Gierasimow i Szozgu powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności za ludobójstwo narodu rosyjskiego, zamordowanie dziesiątek tysięcy obywateli rosyjskich i poddanie rosyjskich terytoriów wrogowi. I to było zamierzone, podobnie jak zabójstwo obywateli rosyjskich i ludobójstwo<sup>2</sup>.

W takich wypowiedziach nie należy się doszukiwać krytyki wojny: rosyjscy najemnicy (a w narracji Putina „formacje ochotnicze” walczące w obronie moralnych i duchowych podstaw obronności Rosji) żyją z wojny i walczą o lukratywne kontrakty, mają też głęboko wpojone przeświadczenie, że wojna to konsolidacja narodu na gruncie nienawiści do jakiejś grupy etnicznej i informacyjna przemoc (także wobec przeciwników wewnętrznych). Takie wypowiedzi są z jednej strony konsekwencją wspierania przez Kreml prefaszystowskich postaw społeczeństwa, militaryzacji i propagandy wojennej, które dla władz stanowią środki odpowiednio kierunkujące niezadowolone obywateli FR, a z drugiej – „sprywatyzowania” resortów siłowych, wpisania ich w nowy model zarządzania państwem, państwowy system wartości i postaw elit. Nie bez znaczenia jest też, że na patriotycznej propagandzie wojennej można zarobić miliardy. Jak jednak uczy historia, dla reżimu może to mieć zgubne skutki – tak przecież tworzą się podstawy zmilitaryzowanych i faszycujących ruchów politycznych.

Warto zastanowić się – i to robimy w tej książce – **dlaczego język wojny znajduje poklask w społeczeństwie Rosji**. Łączymy to z wielowiekowym oddziaływaniem informacyjno-psychologicznym na jej mieszkańców – mianowicie każda władza (carska, „ludowa”, autorytarna) konsekwentnie wdrukowywała obywatelom idee kreujące obraz Rosji i obraz świata. Mówiąc wprost, **konceptcje założeń walki z Zachodem naprawdę mają w Rosji długie i bogate tradycje. Rosyjscy decydenci zawsze angażowali do niej elity kulturalne**: dziennikarzy, literatów, wydawców, naukowców. Tworzony w ten sposób „front kultury” to więcej niż przekaznik idei i planów Kremla, to często narzędzie władzy. Kreśląc ideologiczny obraz idealnego porządku (dziś w formie „rosyjskiego świata”), front ten jednocześnie lansuje model pożądanego przyszłości, wizję idealnego społeczeństwa, oraz uzasadnia, że jego „odrodzenie” i modernizacja mogą się dokonać jedynie w wyniku przemocy. Ludzi zajmujących się poszukiwaniem nowych idei określa się w Rosji technologami politycznymi albo interpretatorami, poszukiwaczami sensów/znaczeń (ros. политтехнологи, смысловики). Pracują oni pod kontrolą angażujących ich instytucji: administracji prezydenckiej, służb specjalnych. Obecny stan nie różni się od tego z XIX-wiecznej Rosji carskiej. Praca zarówno współczesnych spin doktorów, technologów politycznych, jak i swoistej „agentury kulturowej” III Oddziału, służby tajnej Kancelarii Jego Cesarskiej Mości Mikołaja I, zasadza się na tym samym – chodzi o wkodowanie w umysły odbiorców gotowych interpretacji zjawisk, określonych znaczeń.

\* \* \*

W książce przyjęliśmy, że **pierwszym wyznacznikiem faszyzacji Rosji jest język wojny**. Na co dzień obsługuje on propagandę, której celem jest wsparcie działań wojennych poprzez dezinformację, perswazję, kształtowanie pożądanego poglądów, postaw i wartości narzucanych w adekwatnych narracjach – dziś w kontekście Ukrainy. Pokażemy tu mnóstwo przykładów, jak działa propaganda, wyszukamy w niej faszystowskie wzory.

Pojęcie „język wojny” rozumiemy szeroko: jako terminologię wojskową stosowaną na oznaczenie zjawisk życia społeczno-politycznego (jak „fronty”, „oręż”, „oblężona twierdza”), jako słowa kluczowe w walce informacyjnej, a także jako wizualizacyjną symbolikę wojenną (swoisty mundurowy *dress code*, zamiłowanie do orderów i wstęg orderowych, które umieszczono także na zamówionej przez tzw. turbopatriotów ikonie Matki Bożej Mocarstwowej, czy nowe symbole „zwycięstwa” w postaci łańciskich liter Z i V). Językiem wojny mówią w Rosji coraz szersze kręgi społeczne; wdziera się on do narracji

społecznej, którą należy jednak odróżnić od tzw. przekazu społecznego korespondentów, blogerów i weteranów wojennych, kryjących się za fasadą propagandy oficjalnej. Działają oni zresztą według tego samego modelu rozgłosu i przyciągania zbiorowych emocji: mają utrzymać uwagę odbiorcy na temacie wojny, niezwykłego „rosyjskiego świata”, by pozyskać dlań nowych bojowników. Szerzą tę samą fikcyjną nierzeczywistość – wyobrażony świat. Z tego choćby względu wpływ ich „społecznościowego przekazu” na odbiorców jest równie niszczący jak oddziaływanie oficjalnej propagandy.

Język to oręż w prowadzonych od wieków wojnach kulturowych Rosji z Zachodem. Są to wojny o pamięć, wartości, tożsamość, tj. kulturę w ujęciu antropologicznym. Pamięć i tradycja stanowią dla panujących na Kremlu zasadnicze źródło legitymizacji, zawsze też traktowano je selektywnie: wybierano z nich tylko wątki pożądane, pozostałe deformowano tak, by były zgodne z doktryną, preparowano fałszywe, pseudohistoryczne konstrukty: „trójjedynego narodu rosyjskiego”, „świata słowiańskiego”, a obecnie – „rosyjskiego świata”.

Są to na ogół puste pojęcia albo pojęcia wykoślawione: pozbawione realnej treści zawierają ładunek znaczeniowy odwracający ich dotychczasowy sens. Przykładem tego jest choćby wspomniany sztandarowy slogan towarzyszący napaści na Ukrainę: „wojskowa operacja specjalna”. Jest to typowy rosyjski kulturowy kod wojenny, łagodzący konotacje negatywne w oczach Rosjan i opinii międzynarodowej związane z leksemem „wojna”. Wojna kojarzy się z okupacją, represjami, ofiarami cywilnymi i wojskowymi, czego Kreml próbował uniknąć. Manipulowanie językiem polegało tu z jednej strony na wyeliminowaniu niekorzystnych sensów związanych z napaścią, a z drugiej – na przerzuceniu odpowiedzialności za nią na Zachód. Podobna manipulacja dotyczy leksemu „faszyzm” i jego pochodnych. Przekonując Rosjan, że „Ukraińcy to faszyci, którzy strzelają do naszych”, propagandiści nie dbają ani o spójność swej narracji (bo przecież to „Zachód wydał Rosji wojnę”, a Ukraińcy według narracji rosyjskiej to również „nasi”, Rosjanie), ani o jej zgodność z rzeczywistością. A ponieważ procesy faszycacji są symptomem kryzysu państwa, ich konsekwencje ujawniają się coraz wyraźniej: rywalizujący ze sobą różni „czarni” i „brunatni” pułkownicy stają się graczami politycznymi i próbują po swojemu nauczyć społeczeństwo FR, jak zwyciężać i jak ratować „rosyjski świat”, na przekór „zdradzieckiemu” i „zdegenerowanemu Tuwie”, tj. rosyjskiemu ministrowi obrony Siergiejowi Sojgu.

\* \* \*

Szkice przedstawione w tej książce są kontynuacją refleksji zawartych w naszym zbiorze *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy* (Warszawa 2022). Punktem wyjścia jest ta sama carska idea „trójjedynego” narodu rosyjskiego, doprowadzona do deterministycznie rozumianego super-etnosu rosyjskiego, który miałby zapanować nad innymi subetnosami. **Ta z gruntu faszystowska koncepcja, przypominająca sztandarową ideę nazizmu, wyraźnie skonkretyzowana w postaci oficjalnych deklaracji i manifestów ideowych, upowszechnianych następnie w materiałach propagandowych, szerzy się nawet w świecie akademickim, i to nie tylko w Rosji.** Prezentowane szkice nie są rozprawą *stricte* naukową. Są przeznaczone dla szerokiego odbiorcy i mają charakter publicystyczny. Dotyczą wojny, którą Rosja wypowiedziała Ukrainie i którą – mimo popełnionych zbrodni – przedstawia jako akt dobroczynności.

Z wyjątkiem publicystyki Tiutczewa zasadniczy zręb badanych tu źródeł stanowią różnego typu teksty ideowo-teoretyczne i publicystyczno-propagandowe powstałe już po napaści Rosji na Ukrainę w 2022 r., interpretujące ją i uzasadniające. W tym kryje się zasadnicza różnica w perspektywie niniejszego i wcześniejszego opracowania. *Ruś porwana...* koncentrowała się na Ukrainie i odrębnej kulturze ukraińskiej jako obiektach napaści, wielowiekowej przemocy kulturowej, a dzięki temu ukazywała głębokie przyczyny kulturowe agresji, *Kulturowe kody wojny* próbują wyjaśnić kontekst wewnętrzny – rosyjski, współczesny, a jednocześnie pokazać pewne trwałe mechanizmy. Dobór tekstów analizowanych w niniejszym opracowaniu był uwarunkowany obecnością w nich kluczowych pojęć kształtujących wizję świata, systemy wartości Rosjan i ich postawy, za pomocą których władze kontrolują narrację i uciszają przeciwników. Teksty te analizowaliśmy pod kątem idei faszystowskiej – gdy dostrzegaliśmy zbieżności z ideologią faszystowską, zilustrowaliśmy je poglądami głoszącymi ją środowisk.

Idąc tropami kodów wojny, wpisujemy przyczyny ekspansji Rosji w matrycę kulturową. Uznajemy bowiem, że takie ujęcie jest podstawą do refleksji nie tylko nad aktualnymi działaniami FR, lecz także nad ich konsekwencjami. W takim kontekście obecna brutalna próba podporządkowania Ukrainy staje się tylko jednym z wielu przejawów historyczno-kulturowej spuścizny Rosji. Naszym zamierzeniem nie było jednak opisanie rosyjskiego systemu kulturowego, uważamy bowiem, że tego nie da się zrobić w jednej publikacji. Nie jest to także książka o mentalności Rosjan czy – szerzej – uczestników wschodniego kręgu kulturowego, tj. ludzi „zaprogramowanych”<sup>3</sup> przez kulturę. **Książka ta dotyczy wybranych przejawów**

**odmienności cywilizacyjnej Rosji, deklarowanej i eksponowanej w retoryce jej władz.** Wybór określonych kategorii kulturowych („wyzwoleńcza” misja rosyjskiego państwa, jego otwarta przestrzeń/geografia, opozycja Zachód – „rosyjski świat”, prawda, prawo i in.) podyktowała obecna wojna przeciwko Ukrainie. Kategorie te tworzą więc tu nie tyle paradygmat właściwy dla opisu rosyjskiego kręgu kulturowego, ile paradygmat rosyjskiej kultury wojennej. **Sądzimy bowiem, że zrozumienie przyczyn agresji i jej interpretacja nie są możliwe bez rozumienia rosyjskiej odmienności kulturowej („kulturowych kodów”), ale – przede wszystkim – bez próby przybliżenia się do *modus operandi* rosyjskiej władzy od najdawniejszych czasów jej istnienia.** Na tym się w książce skupiamy. Taki ogląd obecnej wojny umożliwia wyciągnięcie wniosków zarówno o ugruntowaniu bezprawia rosyjskiego państwa (podejściu do prawa i zasadności jego przestrzegania), jak i o faszycacji współczesnej Rosji. W odróżnieniu od innych badaczy traktujemy ten proces jako „zarządzany” czy sterowany odgórnie – w zależności od koniunkturalnych potrzeb władz oddolne ruchy nacjonalistów i faszystów rosyjskich są wyhamowywane bądź inspirowane przez Kreml.

Główna hipoteza badawcza w tej książce jest taka, że **nihilizm prawny państwa rosyjskiego, kontrolowanego przez służby specjalne, stale poszukujące wroga (czy to wewnętrznego, czy zewnętrznego), odwieczne budowanie przez nie społeczeństwa kontrwywiadowczego (także z udziałem wybitnych przedstawicieli kultury), jak również wojna jako główna polityczna technologia legitymizacji władz, nieuchronnie prowadzą Federację Rosyjską w kierunku dyktatury typu faszystowskiego.** Używamy tu terminologii współczesnej, jednak opisywane zjawiska można odnaleźć w historii Rosji w każdej epoce, od XIV w. poczynając. Rosyjski „rajd” „wyzwalający spod obcego jarzma i jednoczący inne narody” (tj. w tłumaczeniu z zakodowanych znaczeń języka rosyjskiego: podboju i eksterminacji narodów sprzeciwiających się rosyjskiej polityce ekspansji) trwa co najmniej od czasów Iwana IV Groźnego. Ekspansyjne aspiracje przejawiały się już wcześniej: Michał III Jarosławicz (1271–1318), książę twerski, kanonizowany przez Cerkiew prawosławną, używał np. tytułu „wielki książę Wszech Rusi”, znacznie wyprzedzając pod tym względem XV-wiecznych władców, od Dymitra Szemiaki poczynając, którzy tytułowali się „hospodarami wszech Rusi”<sup>4</sup>, choć władali tylko północno-wschodnimi ziemiami ruskimi podległymi Mongołom. Doświadczenie najazdu mongolskiego, a wraz z nim konieczność lawirowania władców młodego Księstwa Moskiewskiego między własnymi aspiracjami i narzuconymi przez Ordę zasadami współistnienia z jednej strony, z drugiej zaś konieczność przetrwania w tych warunkach Ziemi Włodzimiersko-Suzdalskiej legły u podstaw odrębnej kultury politycznej<sup>5</sup>:

percepcji państwa jako konstruktu z gruntu złego, opresyjnego, wymagającego od poddanych bezwzględności posłuszeństwa, w którym wszelkie przejawy sprzeciwu i odmiennej wizji światopoglądowej są bezwzględnie tępiące. W tych uwarunkowaniach tkwić może geneza podstawowych rosyjskich kodów wojny: Rosjanie puszczają rakiety w stronę Ukrainy, namierzają cele, zabijając setki niewinnych ludzi, a jednocześnie ci sami Rosjanie tego nie zauważają, bo nie chcą zauważać. Bezkrytycznie przyjęli oficjalną narrację, że ich kraj prowadzi „operację specjalną” przeciwko Zachodowi, której celem jest przywrócenie „sprawiedliwości dziejowej”.

Wojna rzadko jest analizowana od strony kulturowej – jako wytwór kultury prowadzących ją społeczeństw, a jednocześnie jako zjawisko, które silnie wpływa na tę kulturę. Jeszcze rzadziej podejmowane są próby traktowania wojny jako zjawiska kulturowego, regulowanego przez wyznaczający ją ład wartości i norm, idei i symboliki wojennej. Z kwestią rosyjskiej kultury wojennej (której nie utożsamiamy z kulturą strategiczną ani z kulturą wojskową) mierzymy się, zawężając rozległą tematykę związków łączących wojnę i kulturę do analizy rosyjskiego myślenia o wojnie, jej usprawiedliwiania, a także do potrzeb rosyjskich władz jako moderatorów zbrojnych konfliktów, kreujących wroga i kształtujących mity wojny i zwycięskiej armii, silnie wpływających na zbiorową wyobraźnię. Władze, jako podmiot prowadzący wojnę za pomocą kontrolowanych przez siebie instytucji państwa, wykorzystują treści kulturowe do uzasadnienia działań związanych z przygotowaniem wojennymi i wojenną praktyką. Jest oczywiste, że o ich przebiegu decydują także dowódcy wojskowi, hierarchowie religijni, intelektualiści czy wreszcie tzw. zwykli obywatele – wszyscy oni współuczestniczą w kulturze, dokonując wyborów również w kwestii zasadności prowadzenia wojen. Uważamy jednak, że **specyfikę rosyjskiej kultury wojennej uwarunkowały przede wszystkim interesy polityczne elit władzy**. To one zmonopolizowały wojenną narrację, a także – posługując się określeniem prof. Andrzeja de Lazari – „dyktat moralny zawierający się w rosyjskiej prawdzie”, narzucając tym samym ogląd rzeczywistości<sup>6</sup>. W efekcie kulturowe kody wojny przybrały tu zmanipulowaną postać walki o „rosyjski świat”, tj. „świętej” wojny wyzwolenczej. Gwoli wyjaśnienia tytułu dodajmy, że użyte w nim pojęcie kodu kulturowego oznacza według jego twórcy, Clotaire’a Rapaille’a, ogólną definicję, znaczenie przypisywane danemu zjawisku lub przedmiotowi. Kody działają na poziomie podświadomych znaczeń, warunkując postawy i zachowania ludzi. Pozwalają zrozumieć otaczającą rzeczywistość i dostrzec różnice w interpretacji określonych zjawisk między odmiennymi kulturami<sup>7</sup>. Inaczej mówiąc, przywoływane tu kody są elementami znaczeń kultury rosyjskiej, rosyjskiej przestrzeni znaczeniowej

(semiosfery). Organizując ją wewnątrznie, jednocześnie przesądzają o jej odmienności, czyli odróżniają od semiosfer innych kultur, w tym także kultury ukraińskiej. Dla przykładu, w jednym ze szkiców opisujemy kod geografii wyobrażonej (otwarte terytorium Rosji). Pokazuje on nie tylko ogólny sposób postrzegania przestrzeni przez uczestników kultury rosyjskiej; pozwala także, poprzez analizę znaczeń nadawanych poszczególnym toponimom i związanych z nimi emocji, wyjaśnić takie przestrzenne komponenty rosyjskiej geografii jak Noworosja czy Małorosja, jak również emocje towarzyszące uzasadnianiu ekspansji Rosji czy – szerzej – praktyk kulturowych przekształcających realną już, a nie wyobrażoną, rzeczywistość.

Rosyjska narracja, co zrozumiałe, wzbudziła ostry sprzeciw Ukraińców, którzy przeciwstawili jej własną tożsamość kulturową, odmienne normy i wartości, podkreślając przynależność do odrębnej kultury i odcinając się od „rosyjskiego świata”. Dla Ukraińców „walki o znaczenie” mają dodatkową wartość – cementują charakter narodu i sposób życia charakterystyczny dla kultury ukraińskiej. W tym kontekście rosyjskie elity znalazły się w pułapce: angażując etniczne i kulturowe tożsamości narodów własnego wieloetnicznego państwa rosyjskiego, unaocznili im konkurencyjne ukraińskie wzorce kulturowe i związane z nimi wartości, jak również fakt, że ta wojna nie jest dla Ukrainy wojną wyzwolenczą.

Opisany w naszej książce specyficzny rosyjski sposób percepcji problematyki wojennej, jak już wspominałyśmy, jest uwarunkowany tradycją. Nieuchronnie prowadzi do rasyzmu, czyli faszycyzmu à la Russe, kamuflowanego antyfaszyzmem. Mając to w pamięci, zdecydowałyśmy się na pierwszy człon tytułu: *Faszycacja antyfaszyzmu*. Został on zapożyczony od rosyjskiego kulturoznawcy Hasana Husejnowa, który – przybliżając poglądy Umberto Eco na temat współczesnego faszycyzmu – zmiany w oficjalnej narracji władz FR po aneksji Krymu opisywał w kategoriach kulturowych<sup>8</sup>.

## Przypisy

<sup>1</sup> Wystąpienie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina z okazji podpisania traktatów o przyłączeniu w skład Federacji Rosyjskiej Republik Ludowych Donieckiej i Ługańskiej, obwodów zaporoskiego i chersońskiego, 30 września 2022 r., <http://kremlin.ru/events/president/news/69465> [dostęp: 27.11.2023].

<sup>2</sup> Wypowiedź Dmitrija Utkina, dowódcy skonfliktowanej z rosyjskim ministerstwem obrony Grupy Wagnera, zacytowana w Twitterze przez Antona Heraszczenkę,

---

doradcę ministra spraw wewnętrznych Ukrainy, [https://twitter.com/Gerashchenko\\_en/status/1680499284611932160](https://twitter.com/Gerashchenko_en/status/1680499284611932160) [dostęp: 27.11.2023].

<sup>3</sup> Pojęcie zaprogramowania kulturowego autorstwa Geerta Hofstede do polskich badań nad kulturą i mentalnością rosyjską wprowadził prof. Andrzej de Lazari; traktuje on społeczeństwo rosyjskie jako ukształtowane i funkcjonujące w określonych przez historię i tradycję rosyjską wartościach, a także kierujące się powstałymi na jej gruncie ideami.

<sup>4</sup> Александр Лакиер, *История титула государей России*, „Журнал Министерства народного просвещения” 1847/56, nr 10–12, s. 107.

<sup>5</sup> Richard Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 58.

<sup>6</sup> Andrzej de Lazari, „Rosja jest istotną ostoją światowego pokoju i równowagi”. *Kto i jak inspiruje Putina*, 15.07.2022, wyborcza.pl, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,28677048,rosja-jest-istotna-ostoja-swiatowego-pokoju-i-rownowagi-kto.html> [dostęp: 27.11.2023].

<sup>7</sup> Clotilde Rapaille, *The Culture Code*, New York 2007, <http://www.randomhouse.com/broadway/culturecode/> [dostęp: 27.11.2023].

<sup>8</sup> Гасан Гусейнов, *Фашизация антифашизма, или как Российская Федерация легитимирует захват Украины*, 23.03.2015, Гефтер, <https://gefter.ru/archive/14620> [dostęp: 27.11.2023].